

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie —
Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA:

Za tekstem za wiersz petitowy jedno
szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 2.00.

Legjoniści zajmują Śląsk i Poznańskie.

Pogłoski o zamordowaniu niemieckiego następcy tronu.

Legjoniści w Poznańskim i na Śląsku.

Berlin, 14 listopada.

Wedle doniesienia dzienników berlińskich, otrzymano wiadomości wiarogodne, że zarówno na Górnym Śląsku, jak i w Poznańskim wystąpili legjoniści i niekarne związki, które obejmują w posiadanie miejscowości. Rada pełnomocników ludowych wspólnie z radą robotniczo-żołnierską obradowała nad energicznymi zarządzeniami, mającymi na celu ochronę towarzyszy narodowych niemieckich na tych obszarach.

Robotnicy na Śląsku stwierdzają swą przynależność do Polski.

Cieszyn, 14 listopada.

Komisja socjalno-polityczna rady narodowej ks. Cieszyńskiego powzięła w poniedziałek następujące uchwały: 1) górnicy i hutnicy stwierdzają swą przynależność do republiki polskiej; 2) wzywają nowy rząd do jaknajrychlejszego stworzenia ustawodawstwa dla robotników, chroniącego ich mienie, zdrowie i życie; domagają się utworzenia inspektoratu przemysłowego i rządu górniczego w Cieszynie; 3) konstatają, że we wszystkich kopalniach i hutach na Śląsku wprowadzono 8-godzinny dzień pracy. Nadto powzięto uchwałę w sprawie ubezpieczenia od wypadków i na starość, oraz w sprawie utworzenia biura pośrednictwa pracy.

Krwawe walki przy rozbrajaniu Czechów.

Budapeszt, 14 listopada.

Stacjonowany dotąd w Tata batalion byłego wspólnego pułku piechoty № 11, złożony z Czechów przybył specjalnym pociągiem w drodze do Czech na dworzec Komaron (Komorn). Tam wezwano żołnierzy do złożenia broni. Czesi, w sile 2000 ludzi, odpowiedzieli strzałami. Gwardja ludowa mając trzech zabitych i wielu rannych, cofnęła się wobec przemocy. Otrzymawszy z miasta posiłki, umieściła na dachu karabiny maszynowe i rozpoczęła szybki ogień na stojący pociąg. Czesi poddali się poczem ich rozbrojono. Rannych przewieziono do szpitala, innych do twierdzy. Liczba zabitych wynosi 16, rannych 30.

Oferty na żywność.

Kraków, 13 listopada.

„Nowa reforma“ donosi, że gmina m. Krakowa otrzymała już oferty na mięso mrożone argentyńskie i na inne artykuły zamorskie, jak kawa, czekolada, kakao i t. p. Oferty nadesłały firmy zagraniczne.

Zastrzelenie niemieckiego następcy tronu.

Amsterdam, 14 list.

Następca tronu niemieckiego koło Elthen autobilem przejechał granicę.

Berlin, 14 listopada.

Gazety holenderskie donoszą ze źródła rzekomo dobrze poinformowanego, że niemiecki następca tronu został zastrzelony.

Rada narodowa w Alzacji.

Strasburg, 13 listop.

Odezwa do ludności Alzacji i Lotaryngji. Zebrani tu dziś członkowie drugiej izby sejmu alzacko-lotaryńskiego ukonstytuowali się jako alzacko-lotaryńska rada narodowa i wybrali ze swego łona tymczasowy komitet administracyjny, w którego skład weszli: Burger—sprawiedliwości i oświaty, Heinrich—rolnictwa, Imba—opieki społecznej, Jung—finanse, Meyer—roboty publiczne i komunikacje, dr. Pflieger—sprawy wewnętrzne. Przesem rady narodowej portfelu został dr. Riecklin.

Jakie odszkodowanie zapłacą Niemcy.

Może wynieść ono pół biliona marek.

Dzienniki berlińskie przygotowują ludność niemiecką na zapłacenie olbrzymiego odszkodowania dla ludności cywilnej wszystkich krajów, w których prowadzili Niemcy wojnę, za wyrządzone jej szkody. Nie wiadomo jeszcze, jak wielkie okaza się z tego tytułu roszczenia, ale dzienniki niemieckie przygotowują już opinie niemiecką, że może to reprezentować dla Niemiec wydatek pięciuset miliardów, czyli pół biliona marek. Sumy takie nie figurowały dotąd w życiu gospodarczym. Trudno nawet określić, co one w praktyce oznaczają. W każdym razie, jeżeliby Niemcy mieli rzeczywiście odszkodowania te płacić w takiej postaci, to na sto lat staliby się niewolnikami zwycięskiej koalicji, zmuszeni oddawać na pokrycie tego odszkodowania wszelkie swoje zarobki.

Coraz to wyraźniej wypowiedziana jest dzisiaj w Niemczech jedyna nadzieja, że Wilson nie dopuści do takiego zrujnowania Niemiec, że będzie on jedynym na kongresie światowym, który będzie bronił zachowania dla Niemiec elementarnych warunków ich bytu. Wice nie tylko dla słabych i uciskanych narodów, ale także dla Niemiec Wilson staje się mężem opatrnościowym. Tak dziwnym jest bieg rzeczy ludzkich.

Przed sześciu miesiącami jeszcze wierzyli w możliwość zapanowania nad światem i podyktowania pokoju zwycięskiego i dworowali z Wilsona, dzisiaj zaś myślą o nim, jako o jedynym zbawcy.

Clemenceau bożyszczem Francji.

Paryż, 13 listopada.

W izbie prezydent ministrów, Clemenceau, witany burzliwymi oklaskami, odczytał warunki zawieszenia broni, wyraził pozdrowienie Francji dla Alzacji i Lotaryngji i wyraził czesć tym, którzy w obronie ojczyzny padli. Zakończył mowę słowami: Francja siłą broni została oswojona. Wyciągamy dłonie ku naszym bohaterom, którzy są w drodze do bramy tryumfalnej. Witajmy ich!

Wojska serbskie w Serajewie.

Wiedeń, 13 listopada.

Z Białogrodu donoszą pod datą 7 b. m.: W Serajewie utworzyła się, pod przewodnictwem Athanasa Soli, bośniacka rada narodowa. Na zwołanie jej dnia 6 b. m. wojsko wkroczyło do Serajewa, poczem rada przekazała władzę wykonawczą rządowi, złożonemu z 9 członków. Rząd ten ogłosił natychmiast przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Słowiańszczyzny południowej.

W Serajewie panuje spokój zupełny.

„Należy polakom zwrócić Polskę w całość...“

„Temps“ paryski zamieścił artykuł p. t. „Godzina restytucji“, w którym uzasadnia konieczność odbudowy niezależnego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie polskie, a w konkluzji ostentacyjnie czytamy w nim co następuje:

„Przy forsownym poparciu statystyki urzędowej, Niemcy usiłują obrać jeden i ten sam temat: prowincje polskie, należące do Prus, zamieszkałe są przez silną mniejszość niemiecką i daleko by powód do nowej wojny, gdyby ludność tę miano przyłączyć do państwa polskiego. Przeciwnie Wilson wyraźnie powiedział, że nowych powodów do wojny stwarzać nie należy. Wszystkie dzienniki niemieckie, które rozumują, że byłoby pożałowania godnym, gdyby większości polskim przyznano słusność przeciwko mniejszości niemieckiej, powstrzymują się przezornie od wyjaśnienia, dlaczego nie byłoby w tym nic złego, gdyby słusność dano mniejszości przeciw większości. Również bronią się dzien-

niki ogólnie przed zbroczeniem dyskusji na tory takiego komentowania dat statystycznych Polski pod panowaniem pruskim, z którego wynikałoby, że kwestja polska stała się aktualnością pałacą.

Z urzędowych dokumentów stało się jasnym, że rząd pruski, opierając się na pięciokrotnych ustawach kolonizacyjnych, uchwalanych między 1886 i 1913 rokiem, dysponował sumą 850 milionów marek na cele zaludnienia prowincji polskich w Prusiech Niemcami. Uchwała z r. 1908, dawała rządowi prawo wywłaszczania ludności polskiej. Komisja kolonizacyjna do roku 1915 nabyła przeszło 450.000 hektarów ziemi. Między kolonistami, których rząd osiedlał, było około dwu trzecich nie z polśród Niemców, zamieszkałych w prowincjach polskich, lecz w innych stronach Niemiec lub zagranicą. Czyż rząd berliński i jego dzienniki wyobrażają sobie naprawdę, że to na wielką skalę zakrojone wydzieranie ziemi, za pewni dzisiaj usom jakiegokolwiek prawa?

Przenigdy, nie może już być więcej prawa przeciwko prawu! Należy polakom zwrócić Polskę w całość. Ta restytucja niewątpliwie obali w gruzy obecny gmach pruski, lecz to właśnie jest tym motywy, który zagwarantuje pokój“.

Żołnierze żydowscy w Polsce.

Naczelnik wydziału administracyjnego w Krakowie Lasocki, wystosował do wszystkich komisarzy polskiej komisji likwidacyjnej w kraju zawiadomienie, w którym oświadcza między innymi: Zjawily się druki oraz odezwa żydowskiej komisji wojskowej w sprawie utworzenia ochronnej rezerwy żydowskich żołnierzy, która nie w zupełności odpowiada intencjom władzy wojskowej polskiej i komisji likwidacyjnej, a nadto działa drażniaco na ludność chrześcijańską. Poleca się przeto panu nie dopuścić do rozpowszerechnienia odezwy.

W celu utrzymania porządku i spokoju publicznego zgadza się wydział wojskowy polskiej komisji likwidacyjnej na utworzenie obrony żydowskiej pod następującymi warunkami: 1) Straż ta ma bezwarunkowo podlegać naczelnemu komendzie wojska polskiego. 2) Straż ma być zaopatrzona w odznaki zewnętrzne, wskazujące przynależność do Polski. 3) Straż ma być użyta do pełnienia służby bezpieczeństwa nie tylko w interesie żydów, ale i ludności chrześcijańskiej. 4) Straż ma służyć do ulżenia w pracy oddziałom wojskowym.

Instrukcja oświadcza dalej, że oddziałów straży żydowskiej nie należy wysyłać na wieś, lecz używać wyłącznie do pełnienia służby w miastach i miasteczkach.

Dwie fale.

Pierwsza gęsta fala niemiecka po 1871 r. płynęła do Belgji dziesiątkami lat, tworząc w wielkich miastach tego kraju i to bez różnicy prowincji flamandzkich, czy też walońskich, coraz silniejsze wyspy elementu niemieckiego. Stwierdzić należy, że element ten, unikając rozważnie mieszania się do spraw narodowościowych Belgji—rozrastał się tu bardzo powolnie. Takie miasta jak Leodjum, Gandawa miały już po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców—niemców. W stolicy państwa, w Brukseli, na dwa lata przed wybuchem wojny doprowadzili Niemcy do tego, dzięki umiejętnie wykorzystanym stosunkom dworskim, iż posiadali tu coś w rodzaju własnej policji, tow. niemieckie pilnowania domów, sklepów, składów etc., której to policji ku powszechnemu oburzeniu belgów przyznał rząd prawo noszenia białej broni. Najsilniejsze stanowisko wywalczyli sobie w Antwerpii, gdzie liczba mieszkańców niemieckiej narodowości przekracza cyfrę 100 tysięcy. Całe wybrzeże belgijskie coraz znaczącej ulegało „pokojuwej penetracji“ niemieckiej i to w tak silnym stopniu, że związek miejscowości nadmorskich z Ostendą na czele wyłonił z siebie gwałtowną propagandę antyniemiecką z dostatecznym hasłem bojkotu niemieckich gości.

Dwie wszechświatowe wystawy belgijskie w Brukseli i Gandawie były niejako przeglądem sił i wpływów. Zarysowała się tu całkiem wyraźnie ta ogromna i wszechstronna energia, z jaką Niemcy zdołali wnikać we wszystkie dziedziiny belgijskiego życia. Okazało się wówczas, że są dostawcami wszystkich sfer belgijskiego społeczeństwa, poczynając od przedmiotów zbytku (tutaj, zdobnictwo, edycje artystyczne i t. d.) kończąc na zaspokojeniu potrzeb drobnego mieszczaństwa (rozrzucone po całej Belgji domy z niemiecką taudetą olbrzymiej firmy Tietz'a) i klasy robotniczej. Diagramy, przedstawiające rozrost niemieckich zrzeszeń w Belgji (Gesangvereinen, szkół, stowarzyszeń robotniczych) notowała wówczas prasa belgijska, nie skąpiąc charakterystycznych estrzeń, a wystawy niemieckiej sztuki, odwiedzin trup teatralnych, publiczne niemieckie uroczystości i festywały komentowała niechętnie.

Najdobitniej wyraził się na strój opinii w czasie odwiedzin pogranicznych stróżów neutralności belgijskiej, mianowicie w czasie wizyty, jaką w okresie wystawy międzynarodowej złożyli w Brukseli Falliere, ówczesny prezydent republiki francuskiej i cesarz Wilhelm II.

Za Fallierem biegły tłumy publiczności. Jego automobil usta-

wiecznie wieszono kwiatami. „Siwy grubasek” wpał ciagle w objęcia rozbawionego i zyczliwego ludu. Cesarz Wilhelm II wjeżdżał z ponurym blaskiem srogiego meznowładcy, w kasce w pancerzu, w krasjerskich butach pałonych. Uspokojenie tłumów, bardzo zresztą rzadko rozstawionych za szpalierami ewardji, było tak ozięble, że nie powitano cesarza ani jednym okrzykiem. Uroczysty wjazd odbył się w grobowym milczeniu.

Dziś wojska tego błyszczącego od zbroi cesarza, wśród zniszczonej i głodnej ludności Belcji cofają się. Ustupują z kraju, jako sprawy straszliwej niedoli. To co zaczęła skrzetna praca, a czego dokonać miał miecz niemiecki, wali się w gruzy. Miecz niemiecki zniszczył brutalnym swęciem wiele dziesiątków lat pracy niemieckiej, osłabił wszystkie „germańskie sympatie” bardzo przed wojną żywotne we Flandrii, wielowiekowy spór dwóch potężnych kultur romańskiej i germańskiej, niechybnie i nieodwołalnie przechylił na rzecz tej pierwszej.

To, czego nie mogła być dokonana wieloletnia praca najlepszych synów Belgji, a mianowicie zespolenia się odrębnych pierwiastków flamandzkiego z walijskim, pod wpływem grozy idącej z nad Renu od strony Kolonii, dokonuje się w kilku chwilach. Cała ludność Belcji wita wszędzie z najwyższym entuzjazmem króla Alberta. Wita go nie dlatego, że jest królem Belgji, ale że z jego przybyciem ustępuje z ojczyzny straszna zbrodnia niemiecka, oraz że król ten wraca przy boku prezydenta ministrów republiki francuskiej.

W momencie, w którym król Albert przybył z p. Clemenceau do Ostendy, do Brugges, do Courtrai odbyło się coś więcej niż powrót prawnego posiadacza do dawnej swej siedziby. W momencie tym stara Flandria, która jest na równi z krajami nadreńskimi, bezcenna perła ziem germańskich, dokonała ostatecznego wyboru, odwracając się na wieki od Niemiec, tak pokrewnej rasą, a tak obcych duchem.

Ne wolno strejkować.

„Vorwärts” z dnia 10 b. m. ogłasza: Wczoraj przyłączyła się do bezrobocia powszechnego pewna liczba zakładów, które nie powinny przerywać pracy, jeżeli byłoby ludności Berlina nie ma być narażony na największe niebezpieczeństwo. Aby przeszkodzić dalszemu trwaniu takiego stanu, który mógłby doprowadzić do najgorszych następstw, i wywołać katastrofę, rada żołnierzy i robotników uchwaliła następujące postanowienie:

1. Przedsiębiorstwom przewozowym, tak handlowym, jak komunalnym, zwłaszcza woźnicom przedsiębiorstw ekspedycyjnych, składów żywności i węgla.
2. Galeziom żywności i artykułom spożywczych (zwłaszcza rzeźnikom, piekarzom, piwowarom, restauratorom).
3. Personelowi domowemu i sanitarnemu (także personelowi domowemu), w szpitalach, przy tulkach i uzdrowiskach.

Rada robotnicza w Łodzi.

W wydaniu porannym podaliśmy krótką wiadomość o utworzeniu Rady robotniczej m. Łodzi ze wskazaniem tych partii politycznych, związków zawodowych, oraz robotniczych stowarzyszeń spożywczych i oświatowych, które wysłały już do niej swych przedstawicieli. Na wczorajszym zebraniu organizacyjnym postanowiono stanąć pod hasłami niepodległości i natychmiastowej radykalizacji stosunków politycznych i społecznych. Następnie przyjęte zostały następujące wnioski:

- 1) Reprezentanci robotniczych organizacji politycznych, związków zawodowych, oraz robotniczych stowarzyszeń spożywczych i oświatowych m. Łodzi, zromadzeni w dniu 13 listopada 1918 r. w lokalu b. sądu wojennego ogłosiła się za Radę robotniczą m. Łodzi.
- 2) W wszystkich fabrykach i warsztatach zostają przeprowadzone wybory dalszych delegatów do Rady robotniczej w stosunku: 1 delegat na 100 robotników.
- 3) Fabryki i warsztaty, mające ponad 50 robotników, wybierają bezpośrednio delegatów.
- 4) Delegaci od warsztatów, za trudniających mniej, niż 50 robotników, wybrani zostają przez wiece, zwolane dla każdego zawodu przez odpowiedni związek zawodowy.
- 5) W tych związkach zawodowych zarządy, których nie chcą przystąpić do tworzenia Rady robotniczej, winny być natychmiast zwolane walne zebrania członków dla rozstrzygnięcia powyższej sprawy.
- 6) Utworzone zostaje tymczasowe Prezydium Rady robotniczej w składzie: po 2 przedstawicieli od partii politycznych i po 1 od związków zawodowych.
- 7) Tymczasowemu Prezydium poleca się natychmiastowe przeprowadzenie wyborów do Rady robotniczej od fabryk i warsztatów pod kontrolą reprezentantów Prezydium.
- 8) W sprawie milicji miejskiej Rada robotnicza m. Łodzi:

- a) deleguje w celu kontroli przy tworzeniu i dalszej działalności milicji dwóch przedstawicieli do głównej komendy milicji
- b) protestuje jaknajkategoryczniej przeciwko zapisywaniu do milicji wyłącznie za pośrednictwem stowarzyszenia „Praca” (Piotrkowska 115);
- c) poleca przedstawicielom swoim w komendzie milicji przeprowadzenie usunięcia z niej p. Lindnera, który względem ruchu robotniczego zajmuje wrogi stanowisko.

Rada postanowiła również wydać odezwę do ludu pracującego m. Łodzi.

Do Prezydium tymczasowego zostali wybrani: H. Cobel, A. Fichna, J. Gutowski, W. Jasiewicz, B. Kaczmarek, F. Kalużyński, T. Luboński, A. Napiórkowski, P. Korwski, F. Pudlacz, S. Rapalski, W. Rzewski i Waszkiewicz. Urzęduje ono w lokalu b. Sądu Wojennego przy ul. Ewangelickiej Nr. 17.

Wspomnieć tu jeszcze należy o stanowisku, które względem Rady robotniczej zajęli S. D. K. P. i L. i Lewica P. P. S. Nastąpiły one listy, w których motywują od mowę wzięcia udziału w Radzie niemożnością żadnych układów z P. P. S.

Z dni przełomu w Warszawie.

1,184 dni okupacji.

Okupacja niemiecka, rozpoczęta rano 5 sierpnia 1905 r., trwała do niedzieli d. 10 listopada r. b., czyli 0zółem dni 1,184. Zarząd miejski postanowił szczegółowo opracować i wydać na podstawie dokumentów historię okupacji niemieckiej w Warszawie. Projekt ten, powzięty przez Radę Miejską, magistrat zatwierdził. O opracowanie historii okupacji magistrat

zwrócił się do Zdzisława Dębickiego. Oczywiście praca ta na jej ukończenie należyte wymaga dłuższego czasu.

Włóscianie w obronie Warszawy.

Do jednego z księży zgłosiła się delegacja włóscian z powiatu warszawskiego z oświadczeniem o imieniu gminy, iż wiedząc o agitacji żydowsko-bolszewickiej w Warszawie, wrociej narodowi polskiemu, włóscianie gotowi są w liczbie 8,000 przybyć z siekierami i kosami, aby bronić serca Polski przed wraźmi i zakusami.

Dowóz żywności.

Zwolnieni od dozoru na posterunkach pośrednich, dowożący kolejami i kolejkami żywność do Warszawy, którą dotychczas musieli starać nie ukrywać, obecnie z tryumfem wwożą do miasta nabyte na wsi zapasy, wywieszając w oknach wa onów demonstracyjnie szynki, kielbasy, poleje słoniny i t. d. Dowóz żywności jest bardzo obfity.

Ceny wszystkich produktów dowożonych znacznie też spadły.

Przybycie artylerji.

Przybył do Warszawy pułk artylerji złożony z członków oddziałów polskich: z b. armji austriackiej, konstantujących na Morawach, pod dowództwem kapitana Mieczysława Nowickiego, szefa sztabu samodzielnego dowództwa oddziałów polskich na Morawach.

Pułk składa się z czterech baterji: 1) baterja dział polowych (kom. por. Gerstman); 2) baterja haubic 10 cm (kom. por. Pilewski); 3) baterja dział polowych 7 cm (kom. por. Łoś); 4) pół baterji ciężkich haubic (kom. por. Faulhammer).

Jako ochrona pułku, wraz z nim przybył do Warszawy: kompanja karabinów maszynowych (kom. por. Dubiel) i pół kompanji 13 pułku piechoty (kom. por. Stafiej).

Po drodze oddział uzupełniał się przez zarekwirowane w oddziałach niemieckich konie i karabiny maszynowe. Między innymi w Skierniewicach rozbroił konsystującą tam załogę niemiecką.

Ogólna liczba Niemców reemigrantów z Rosji w Królestwie Polskiem.

Ostatni numer „Deutsche Warsch. Zeitung” podaje w specjalnem zestawieniu statystycznym, zatytułowanem: „Reemigranci pochodzenia niemieckiego w Polsce” (Die deutschstammigen Rückwanderer in Polen), przedewszystkiem liczbę Niemców reemigrantów z Rosji w powiatach t. zw. general-gubernatorstwa warszawskiego, t. j. części Królestwa Polskiego, okupowanej przez Niemców.

- Według danych gazety niemieckiej powróciło dotychczas osób pochodzenia niemieckiego
- do Warszawy 2452
 - do pow. warszawskiego 2575
 - do pow. białostockiego 1118
 - do Łodzi i okolic 902
 - do pow. mińskiego 896
 - do pow. płockiego 687
 - do pow. garwolińskiego 490
 - do pow. łowickiego 436
 - do pow. pultuskiego 771
 - do pow. żyrardowskiego 368
 - do pow. sokołowskiego 252
 - do pow. łomżyńskiego 252
 - do pow. ostrowskiego 357
 - do pow. łpnowskiego 173
 - do pow. mińsko-mazow. 168
 - do pow. kaliszkiego 62
 - do pow. ostrołęckiego 33
 - do pow. kutnowskiego 98
 - do pow. skierniewickiego 119
 - do pow. sieradzkiego 29
 - do pow. siedleckiego 90
 - do pow. kolskiego 24
 - do pow. sosnowskiego 3
 - do pow. białzyskiego 15

Razem więc na teren okupowany w Królestwie Polskiem przez Niemców, powróciło 14554 osób pochodzenia niemieckiego.

Następnie podane przez gazetę niemiecką warszawską liczby reemigrantów niemieckich na teren b. okupacji austriackiej są następujące:

- dla Lublina 107 osób
- dla Krasnego Stawu 163 osób
- dla Radzyna 52 osób
- dla Kielca 66 osób
- dla Białej 17 osób
- dla Łukowa 45 osób
- dla Radomia 148 osób
- dla Chełma 242 osób

dla Lubartowa 17 osób
dla Janowa 16 osób
dla Nowo-Radomska 7 osób
dla Piotrkowa 50 osób
dla Włoszczowej 2 osób
dla Jędrzejowa 6 osób

Razem więc na teren okupacji austriackiej powróciło 956 osób pochodzenia niemieckiego.

Ogółem zatem liczba osób pochodzenia niemieckiego, które powróciły do Królestwa Polskiego, wynosi 15522.

Los jeńców w Austrii.

Zamet i rozprężenie.

Jeniec rosyjski w Warszawie.

W jednej z kawiarni warszawskich rozegrała się następująca scena: Dwie panie wprowadziły wynędzniałego jeńca rosyjskiego i zamówiły dla niego jedzenie.

Jeniec był wynędzniały ponad wszelką miarę i ślaniał się na nogach. Jest chory. Zaledwie mógł jeść. Spoktano go na ulicy. Przyjechał z Austrii. Odtąd zaczął się od większej grupy jeńców z obozów w Austrii i chce wracać do ojczyzny. Towarzysze jego udali się na Lwów, on przypuszczał, że na Warszawę będzie mu bliżej. Jedzie do gubernji samarskiej. Z pochodzenia jest czuwaczem.

Tak był wycieńczony, że ledwie mówił. Kiedy się posilił, kiedy publiczność dała mu w rękę sporą garść zebranych na przedce pieniędzy, udzielił następujących informacji.

Obozy dla jeńców

przestały istnieć. Rozpręgli się zupełnie. Każdy idzie dokąd mu się podoba. Nikt już nikogo nie pilnuje, ale też nikt o nikogo nie dba.

Głód

wśród jeńców jest okropny. W Austrii nie widzą chleba od bardzo dawna.

To, co jeńcom dawano, było parodją chleba, jakąś mieszaniną mąki z plewami i otrębami.

Oprócz tego jeńcy dostawali rzepe, marchew, sałatę.

Nasz czuwacz pracował przez 18 miesięcy na froncie włoskim. Dola jego była okropna.

Przebywał w obozie dla jeńców w Treviso w Karjacji.

Na wszystkie inne pytania jeniec odpowiadał monosylabami. Trudno było cośkolwiek więcej od niego się dowiedzieć.

Widać było że ma gorączkę — zapewne gorączkę głodową.

Publiczność ułatwiła mu dalszy przejazd.

Informacje „Neue Freie Presse”.

„Neue Freie Presse” zamieszcza w Nr-ze z dn. 4 listopada szereg wiadomości, które tłumaczą dlaczego jeńcy wracają do Rosji w stanie tak okropnym.

Opisy waliśmy już przebieg wydarzeń w obozie jeńców włoskich w Siegmundsherbergu.

Nowsze informacje „N. Fr. Pr.” dodają, że wydarzenia te były możliwe dlatego, że większość załogi wojsk austro-węgierskich rozjechała się poprostu do domów. Obecnie tam panuje spokój. Ocherowie, którzy zostali, utrzymują porządek wraz z oficerami włoskimi.

Pomimo to wielu jeńców uciekło.

W obozie w Mauthausen dzieje się mniej więcej to samo.

Z obozu w Bruck nad Litawą uciekło wielu włochoł.

Z obozu w Feldbach uciekło

tysiąc rosjan

których mają wywieźć koleją do kraju.

W Bruun, w Lehring i Knittelfeld ietu żołnierzy załogi uciekło.

Do Wiednia.

przybyło tysiąc bezdomnych jeńców różnych narodowości.

Na północnym dworcu wiedeńskim jeńcy-rosjanie, którzy mieli być wywiezieni do państwa czesko-słowackiego, zachowali się, czekając na pociąg tak, że straż

użyła broni,

zabijając dwóch rosjan, a kilku ciężko raniąc.

Wszyscy jeńcy

z obozów Braunau nad Innem, włosi, serbowie i rosjanie, uciekli i rozprzyszyli się na wszystkie strony

Straże, przeważnie dobrowolnie same się usunęły.

W różnych miejscowościach ci jeńcy dopuszczali się

grabieży,

tak, że w okolicy ludność utworzyła straż ochronną.

Cała niedłwie ludność męska zapisała się do straży ochronnej.

Powyższa garść informacji dowodzi, że kończąca się wojna wytworzyła nową palącą kwestję — jeńców — czyli zagadnienie, w jaki sposób wyżywić i przewieźć do domu setki tysięcy ludzi w kraju dotkniętym zupełną anarchją.

Feljetonik.

Ceny spadają!

Zbliżający się szybkimi krokami pokój, rzucił już cień panicznego strachu na naszych właścicieli sklepów. Od dwóch dni ceny wszelkich towarów, a szczególnie produktów spożywczych, spadają bez przerwy. Obawa przed normalnymi stosunkami, które sprowadzą przedwojenne zaprowiantowanie miasta, zmusza handlowców do zmiany taktyki na korzyść konsumentów. Ano, trudno! Czasy się zmieniają, a wszystko zmienia się w nich. Był militaryzm, są rady robotniczo-żołnierskie, był imperjalizm, są republiki, a władcy Rzeszy niemieckiej pierzochają na wszystkie strony chroniąc się do neutralnych krajów przed złowrogim pomrukiem ludu. Wreszcie był pasek: ciągnął się i ciągnął, jak boa duszące rzesze uboższych, aż go szarpnęła silna ręka dziejów, i pękł, ginąc marnie, ten czteroletni satelita okrutnej wojny. Oby mu ziemia ciężką była, jak ciężkimi były kurczwog zaciśnięte macki jego dla naszego organizmu społecznego!

Chleb, ten artykuł najpierwszej potrzeby, tanieje tak szybko, że cena jego zmienia się kilka razy dziennie. Dzisiaj sprzedawano już bielutki chleb pszenny po 130 fenigów za funt, a miejmy nadzieję, że piękny ten spadek nie zatrzyma się na tej normie, a przeciwnie, nabrawszy rozpędu, spadać będzie coraz szybciej i szybciej...

Rzeźnicy żądają za mięso 4 marki, tłumacząc się, że cena spadnie dalej dziś—jutro i że nie ich winą jest, iż muszą jeszcze płacić drożej, niżby chcieli. Rzeźnicy się tłumaczą — niech to nam wystarczy.

Gwoli niecsze pałaczy zaznać tutaj należy, że papierosy ze 120 fenigów spadły do 80 fenigów. Tłumaczy się to prawdopodobnie zdobyciem większej ilości papierosów (za kilka milionów marek) w tutejszym monopolu.

W sklepach z konfekcją damską i męską zupełnie demokratyzacja: właściciele rozmawiają grzecznie z klientami i z dawnym zapalem prezentują swe skarby, namawiając usilnie do kupna. Nie chcą oni wypuścić kupującego ze sklepu, opuszczając poważny procent, aby tylko pozbyć się części towarów.

Spadek cen artykułów spożywczych od tego stopnia wpłynął na stan rzeczy, że niektórzy właściciele restauracji zmniejszyli już nawet ceny na potrawy.

Wracają piękne czasy: „wiosna ludów” staje się jednocześnie „wiosną konsumentów”.

Co słysząc nowego?

Uruchomienie fabryk.

A ratura braci Cytryu, Wolborska 44, została już uruchomiona.

W niektórych tutejszych fabrykach przyjmują już robotników i naprawiają maszyny, aby w dniach najbliższych wznowić fabrykację.

Tow. Akc. „J. Heinzel”, o ile tylko pozwolą na to zapasy surowców, zamierza w tych dniach rozpocząć pracę, tymczasem na ręcznych warsztatach.

Przejęcie szpitala.

Władze wojskowe polskie przejęły szpital Czrwonego Krzyża, zajęty dotychczas przez okupanta.

„Głos Polski”
wybodzi
dwadzieścia razy dziennie
Prenumerata za oba wydania z dwukrotnym odsyłaniem do domu
mrk. 6.00
oddzielnie:
Wydanie poranne — mrk. 4.50
popołudn. — 2.00
Od 15 listopada „Głos Polski” roznoszony będzie dwa razy dziennie.